

Miłość do gwałcicieli



*„Rozumiesz. Jest taka cierpienia granica,
Za którą się uśmiech pogodny zaczyna,
I mija tak człowiek, i już zapomina,
O co miał walczyć i po co.*

*Jest takie olśnienie w bydlęcym spokoju,
Gdy patrzy na chmury i gwiazdy, i zorze,
Choć inni umarli, on umrzeć nie może
I wtedy powoli umiera.”*

Czesław Miłosz, Walc, 1942

Gwałt to jedna z najokrutniejszych zbrodni przeciwko drugiemu człowiekowi a tym samym najcięższych występków etycznych. W prawie polskim to przestępstwo z artykułu 197 § 1 Kodeksu Karnego, który określa ten czyn, jako doprowadzenie przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem drugiej osoby do obcowania płciowego. Art. 197 § 2 k.k. określa też drugą postać zgwałcenia, polegającą na doprowadzeniu przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem do poddania się lub wykonania „innej czynności seksualnej”.

Samo słowo „gwałt „ pochodzi od niemieckiego słowa Gewalt oznaczającego władzę, przemoc, siłę. Najważniejszą cechą gwałtu rozumianego fizycznie jest przemoc i konotacja seksualna. Sprawca siłą albo podstępem wymusza na ofierze realizację swojej woli w zakresie czynności seksualnych. Po stronie ofiary gwałt kojarzony jest z głębokim upokorzeniem

osoby poddawanej przemocą obcej woli. Jest to niewątpliwie cios w fizyczność, ale również trauma psychiczna, bowiem ofiara obdzierana jest z godności osoby i stawiana na równi ze zwierzęciem użytkowym lub rzeczą.

Oprócz gwałtu, jako czynu o kojarzonego ze przemocą fizyczną Kodeks Karny penalizuje także przemoc o charakterze psychicznym. Mówi o tym art. 207, który za tego rodzaju przestępstwo polegające na znęcaniu się nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, przewiduje karę pozbawienia wolności do lat pięciu.

Według psychologów znęcanie psychiczne, tak jak gwałt jest jedną z form przemocy. **Polega ono na stopniowym zastraszaniu**, manipulowaniu, kontrolowaniu, wywieraniu coraz silniejszego wpływu na osobę słabszą, podporządkowaną, często zależną w jakiś sposób od sprawcy. Skoro mówimy o przemocy możemy z całą odpowiedzialnością te czyny określać, jako gwałt psychiczny.

Z przemocą psychiczną, z gwałtem psychicznym spotykamy się coraz częściej w publicznej przestrzeni informacyjnej. Jest to przemoc masowa, gwałt dokonywany na setkach czy też tysiącach odbiorców treści naraz. Gwałciciele ci nie są przeważnie jakimiś wyrzutkami społecznymi, ale obecnie to dystyngowana elita urzędnicza, dziennikarska i naukowa, która ma ambicje kierować „rzędami dusz”. Nie chce przekazywać nikomu rzetelnych treści, nie chce informować o rzeczywistych problemach społecznych. O Broń Boże. Elita nie uważa odbiorców narracji za swoich klientów, a nawet za siebie równych. Przeciwnie. Z ich zachowania domyślamy się, że uważają się za specjalną kastę, nadludzi, którzy otrzymali za zadanie uformowanie powierzonej im masy ludzkiej do „konsystencji”, zaplanowanej przez różnych decydentów. Pozbawieni jakichkolwiek hamulców moralnych, medialni nadludzie, upajają się swoją wszechwładzą i z lubością oddają się przemocy na psychice odbiorców.

To, co robią wyczerpuje definicję przemocy psychicznej. Zastraszanie – niegdyś fałszywą pandemią, a teraz fałszywym zagrożeniem rosyjskim powoduje u odbiorców nienaturalne reakcje. Od lęków i depresji – do hysterii i paranoi. Masowa dezinformacja i manipulacje przekazem odbierają widzom szansę na rozeznanie się w otaczającej rzeczywistości i uniemożliwiają prawidłowe reakcje. Długotrwała ekspozycja na treści i formy będące w istocie gwałtem psychicznym powoduje u osób słabszych pewną formę uzależnienia i podporządkowania, o co w głównej mierze chodzi tym zawodowym zboczeńcom. Ofiary, które przemocą nakłoniono do podległości biernie i posłuszenie realizują potem wszystkie inne polecenia swoich dominatorów – oprawców. Ludzie, których zgwałcono psychicznie zgadzają się następnie na wszystko, nawet na najbardziej absurdałne rzeczy. Doświadczaliśmy tego naocznie. Zgwałceni narracją o tzw. pandemii bez jakichkolwiek zahamowań wkładają na twarz stare, zapocone i zawilgocone maseczki. Pozwalają wykonywać na sobie eksperymenty medyczne preparatami, których nikt poważnie nie przebadął. Dobrowolnie zamykają się w aresztach domowych. Zgwałceni psychicznie grozą rosyjskiego zagrożenia i konieczności pomocy „braciom” z Ukrainy godzą się na zuchwałe kradzieże swoich majątków i ruganie z nabytych praw, niebotyczne podwyżki cen paliw i żywności i ograniczenie wolności. I nawet, kiedy naświetli się im całą absurdałność zajmowanych przez nich postaw- to większość z nich reaguje agresją- bronią z pasją swoich katów i ich fałszywych narracji.

Takie zachowanie ofiar przemocy nazwano kiedyś „syndromem sztokholmskim”, czyli swoistym silnym związkiem powstałym pomiędzy ofiarą i katem. Związek ten rodzi się w wyniku długotrwałej, silnej przemocy psychicznej lub fizycznej. Ofiara zniewolona i regularnie poniżana myśli, że jej przetrwanie zależy od oprawcy, nie widzi wyjścia z sytuacji, nie bierze pod uwagę możliwości ucieczki. Uzmysławia sobie, że jej przeżycie i komfort życia zależy od woli kata. Kiedy lepiej poznaje oprawcę to zauważa, co dokładnie powoduje jego

złość czy agresję. Uczy się wtedy unikania sytuacji, które mogą wywołać kłótnię lub sprowokować oprawcę. Każde, najmniejsze **pozytywne zachowanie kata** jest zapamiętywane i wyolbrzymiane. Ofiara przekształca oprawcę w obraz wybawcy lub przyjaciela. Jest mu wdzięczna za chwilowy brak przemocy, możliwość skorzystania z toalety lub zjedzenia posiłku. Tak samo po dwóch latach tzw. „pandemii”, przygnieceniu terrorem maseczkowym i lockdownem najmniejsze poluzowanie tzw. „obostrzeń” fetowaliśmy i dziękowaliśmy „dobrodziejom” z rządu. Mogliśmy pójść do restauracji, lub pojechać na wakacje. A przecież za tą całą nieuzasadnioną przemoc i łamanie praw podstawowych, olbrzymie szkody materialne – powinniśmy rządzących, zgodnie z elementarną logiką, natychmiast powsadzać do więzienia na długie lata. Także i teraz – ludzi, którzy chcą bez powodu wprowadzić Polskę do wojny światowej, którzy obniżają celowo standard życia społeczeństwa, oddając obcym bez uzasadnienia jedyny sprzęt wojskowy, zadłużając kolejne pokolenia pod pozorem wojny – to ich powinniśmy – jako szaleńców i hochsztaplerów – natychmiast odsunąć. Ale jednak nie robimy tego. Przeciwnie. Fetujemy ich, prześcigamy się w tzw. „pomocy”, chociaż jest zupełnie idiotyczne i szalone. Nasze zachowania to klasyczny wykwit syndromu sztokholmskiego – **kochamy naszych katów i chcemy być przez nich upokarzani.**

Prawo polskie definiując przestępstwo gwałtu karze winowajcę już za samo doprowadzenie ofiary do poddania się określonej czynności. Dlatego też w przypadku nawet biernego uczestnictwa w takich haniebnym zdarzeniu, wszyscy jego uczestnicy będą ukarani za gwałt tak samo jak i sprawca. Czy możemy odnieść tą wykładnię także do przemocy psychicznej? Jak ukarać tych wszystkich „pożytecznych idiotów”, którzy przez dwa lata tzw. „pandemii” a teraz także w obliczu hysterii wojennej swoim postępowaniem przyczyniali się do powiększania zakresu cierpień polskiej wspólnoty? Co zrobić z tysiącami denuncjatorów „braku maseczki” i tropicieli wolnej myśli? Czy wydalić ze służby tych policjantów, którzy łamiąc prawa

konstytucyjne niszczyli miejsca pracy i prywatna własność? Czy pozbawić prawa wykonywania zawodu lekarzy, którzy za ogromne, nienależne im wynagrodzenia firmowali fałszywy stan epidemii i zmuszali nieświadomych ludzi do eksperymentów medycznych gwałcąc przysięgę Hipokratesa? Co zrobić z wojskowymi, którzy dokonując gwałtu na zdrowym rozsądku, niepomni rzeczywistych możliwościach armii, wzywają do wojny z Rosją, która może skończyć się hekatombą? Rozum i sprawiedliwość nakazywałyby natychmiastowe ich odsunięcie, napiętnowanie i skazanie. Dlaczego brak nam odwagi, aby sprzeciwić się tym mentalnym gwałcicielom oraz ich pomocnikom (tak samo winnym), którzy zamienili nasze życie w piekło, albo planują nas jego pozbawić?

Penalizując przestępstwo gwałtu prawodawca szczególnymi restrykcjami okłada tych wszystkich, którzy dopuścili się tego przestępstwa na małoletnich lub ułomnych. Całkowicie słusznie, bo przecież wykorzystanie osób niemających jeszcze doświadczenia życiowego albo nieświadomych z tytułu własnego upośledzenia jest czymś wyjątkowo ohydny. To w teorii. W praktyce zaś właśnie osoby małoletnie, upośledzone lub w jakiś sposób wykluczone są grupą docelową gwałtu informacyjnego, atakującego sferę psychiczną. Dla takich osób nie trzeba tworzyć jakiś wysublimowanych i karkołomnych narracji. Wystarczy nacechowany emocjami prosty przekaz, wzbudzeniem lęku przed chorobą, śmiercią, brakiem żywności etc. Koryfeusze głównych mediów z lubością oddają się tej wyuzdanej orgii kłamstwa i krzywdzą z całą premedytacją właśnie tych najsłabszych, najmniej świadomych, starszych, bez dostępu do mediów innych niż telewizja. Przekazując im zupełnie sfałszowany obraz rzeczywistości, objaśniając na odwrót sens zaszłych wydarzeń, manipulując znaczeniami – doprowadzają ich właśnie do złych wyborów, które kosztują niejednokrotnie zdrowie i życie. Ile tysięcy osób umarło po zaszczepieniu eliksirem Phizera? Ilu nie doczekało się pomocy pogotowia, ile kobiet poroniło, bo medialni gwałciciele – groźbą lub przemocą zniszczyli naturalną ostrożność przed narzucanymi nowinkami

medycznymi. W ich gronie najwięcej jest właśnie osób starszych, ubogich i nieporadnych. Gwałciciele z mediów i urzędów pozostają zupełnie bezkarni, ba nawet szczycą się wielością i zakresem popełnianiach perwersji – szczególnie na tych najsłabszych. W „dobrym tonie „ jest nawet licytowanie się wzajemne, – kto odważy się na jeszcze gorsze wszeteczeństwo i przebiję innych w podłości. Wybijające się w perwersji kanale bardzo szybko awansują i są hojnie wynagradzane.

Wielu zadaje sobie pytanie: Dlaczego nas z takim uporem gwałcą? Po co te wszystkie podchody i fałszy? Przecież decydenci i tak dzierżą pełną władzę nad wojskiem, sejmem, administracją, mediami. Oczywiście jest, że mogą zrobić, co będą chcieli i w niczym nie możemy im przeszkodzić. Skoro jednak robią to z takim uporem, to chyba do czegoś jesteśmy im jeszcze potrzebni. Odpowiedź na to znajdziemy analizując dzieje systemów totalitarnych- w szczególności zaś – III Rzeszy i ZSRR. W tych państwach upodlony, zniewolony gwałtem psychicznym człowiek, odarty z normalnej świadomości dobra i zła oraz właściwej oceny rzeczywistości – stawał się radosnym narzędziem w pochodzie tzw. „postępu”. „Natchniony” wielkimi ideami dawał z siebie wielokroć więcej niż bity, zwykły niewolnik. Był doskonale sterowalny- potrafił oddać ostatni dobytek na potrzeby partii i państwa, pracował za darmo, potrafił wydać rodziców na śmierć, a jak mu kazano zabijać podludzi, czy kułaków– robił to z satysfakcją. Tak samo i teraz, gwałt psychiczny jest po części metodą na wyhodowanie aktywu tzw. „patriotów”, którzy momentalnie podchwycą i będą z gorliwością nuworyszy rozpowszechniać wszelkie podsunięte przez aparat propagandy nowinki oraz zaciekle tępić wskazywanych wrogów. Ale w większej chyba mierze przemoc psychiczna ma dostarczyć decydentom bezwolnej masy ludzkiej, która dla świętego spokoju zgodzi się na każdą podłość, przymknie oczy na kradzież mienia publicznego, zaakceptuje kolejne ograniczenia wolności – bo przecież być może tych wyrzeczeń wymaga postęp ludzkości, zmagania z zagrożeniem CO2,

czy też walka o demokratyczne ideały na świecie?

[Piotr Panasiuk](#)

Brytyjski polityk kpi z rosnących kosztów życia?



Michael Gove udzielił na antenie „BBC Breakfast” bardzo dziwnego wywiadu. W czasie rozmowy o rosnących kosztach życia w Wielkiej Brytanii minister dwukrotnie sięgnął po przedrzeźniający ton, sugerując, że na razie nie jest potrzebny żaden awaryjny budżet.

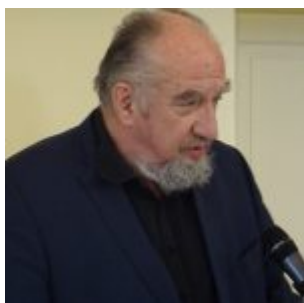
Rząd Borisa Johnsona jest szeroko krytykowany po odczytaniu przez księcia Karola tzw. Queen’s Speech. W tradycyjnej mowie tronowej, przygotowanej przez rząd na otwarcie parlamentu, nie znalazło się bowiem nic, co mogłoby uspokoić mieszkańców UK w kwestii gwałtownie rosnących w ostatnim czasie kosztów życia na Wyspach. Partia Pracy natychmiast uznała program legislacyjny rządu za „lichy”, któremu brakuje wizji i pomysłów na walkę z inflacją. Z kolei jeden z wiodących think tanków opisał pakiet pomocowy rządu jako „zabieg z zakresu chirurgii kosmetycznej dla gospodarki stojącej w obliczu zawału serca”.

Niektórzy ministrowie zdołali już odpowiedzieć na krytykę opozycji i think tanków ws. polityki rządu na nadchodzące

miesiące, a Michael Gove, minister ds. wyrównywania szans, przebił zdaje się pod tym względem pozostałych polityków. Wszystko to dlatego, że minister w trakcie wywiadu udzielanego dziennikarzowi „BBC Breakfast”, zwyczajnie zakpił z potrzeby przyjęcia awaryjnego budżetu i pomocy ludziom walczącym z drożyzną. Michael Gove stwierdził, że rosnące koszty życia „to nic takiego”, a wszyscy komentatorzy życia politycznego, którzy według niego sieją w tym względzie panikę, powinni się „uspokoić”.

Mówiąc to minister użył przedrzeźniającego akcentu, imitując mieszkańców Liverpoolu. „Premier podkreślał, że stale szukamy pomysłów na zmniejszenie presji [inflacyjnej] na ludzi, którzy stoją w obliczu niezwykle trudnych czasów – ale to nie oznacza [potrzeby przyjęcia] budżetu awaryjnego. (...) Niektórzy komentatorzy próbują zrobić ze zdroworozsądkowego stwierdzenia (...) wielki news, podczas gdy Skarb Państwa całkiem słusznie mówi »Uspokójcie się«” – powiedział Gove.

Cenzura w „liberalnej demokracji”



Mimo że już faktycznie wprowadzono w naszym kraju cenzurę, bo każdy, nawet tylko sceptyczny pogląd różniący się nieco od oficjalnych objawień na temat wszystkiego co rosyjskie, jest już piętnowany jako „prokremlowska propaganda”, pozwolę sobie

na garść refleksji o naszych relacjach z Rosją.

Jestem już przedmiotem tego rodzaju ataków, więc poznałem empirycznie („na własnej skórze”) działanie nowych cenzorów. Wyjaśnił mi ich rolę w liście „dziennikarz śledczy” (tak się przedstawia), publikujący w „Gazecie Polskiej”, który m.in. zainteresował się moimi poglądami przedstawionymi w książce pt. „Polska-Rosja: reset na stulecie Traktatu Ryskiego” twierdząc, że jacyś „eksperci polski i NATO” orzekają, które poglądy są „propagandą kremłowską”, a on – jak się domyślam – wykonuje ich polecenia. Czyli tak obecnie nazywa się cenzura. Akurat w moim przypadku atak cenzury miał prawdopodobnie dość prozaiczny powód: od lat staram się ujawnić a przede wszystkim krytykuję patologie polskich przepisów podatkowych, a lobbyści, którzy korzystają z tych luk, mają długie ręce (prawdopodobnie idzie tu o niskie opodatkowanie akcyzą tzw. podgrzewaczy).

Dopóki więc nie zostanę skutecznie uciszony, postaram się jednak przypominać pewien fakt z przeszłości, który ma się nijak do obowiązującej w naszym kraju propagandy i zapewne zdaniem „ekspertów z polski i z NATO” popełniam „myśłobrodnie”, która musi być przykładnie ukarana. Otóż dość dawno, w ostatnich dziesięcioleciach XVI wieku, polscy i litewscy politycy chcieli doprowadzić do powstania unii personalnej a także realnej między Koroną, Wielkim Księstwem Litewskim a Wielkim Księstwem Moskiewskim. Panowie litewscy proponowali, aby Królem Polskim i Wielkim Księciem Litewskim został Fiodor Iwanowicz, car moskiewski, będący synem Iwana Groźnego. Później, po jego śmierci, wielkie poselstwo Litwy (około 1000 osób), które udało się do Moskwy pod przewodnictwem **Lwa Sapieha** będącego Wielkim Kanclerzem Litewskim, proponowało, aby władzę nad tymi połączonymi trzema państwami objął w perspektywie Fiodor Borysowicz, syn rządzącego w Moskwie cara **Borysa Godunowa**. Chciano powtórzyć udany eksperyment unijny między Koroną a Litwą i objąć nim państwo moskiewskie. Zakładano integrację ekonomiczną, otwarty

przepływ ludności, mieszane małżeństwa i tolerancję religijną.

Skąd ta idea? Otóż wiedzieli oni, że wzajemna wrogość będzie dla nas zabójcza, a okrutne wojny, które wciąż prowadziliśmy, nas wyniszczą, osłabiają a może doprowadzą do upadku. Bardzo dobrze rozumieli, że nie możemy stać się „państwem frontowym” i antyrosyjskim, bo jest to dla nas droga do katastrofy.

Co szczególnie ważne, rozumieli oni dobrze polskie interesy, bo pierwszym obowiązkiem klasy politycznej jest zapewnienie pokoju, mimo że nie byliśmy stroną słabszą, a wojny z Moskwą w istotnej części udawało się nam wygrywać.

Przede wszystkim mieliśmy wtedy zdolność do sformułowania oryginalnej doktryny politycznej, byliśmy państwem suwerennym, które dba o własne interesy.

Jak jest dziś – widzimy to aż nadto dobrze. Ekonomicznie już przegrywamy wojnę ukraińsko-rosyjską: mamy wysoką, wciąż wzrastającą inflację spadek popytu na wielu rynkach, a proponowanym przez ekspertów sposobem na drożyznę jest powszechne zubożenie: gdy utracimy większość naszych dochodów, konsumenci i przedsiębiorcy przestaną kupować towary i usługi w wyniku tego na rynkach światowych spadną ceny ropy i gazu, a ten ostatni dostarczany przez Rosję Niemcom będziemy importować z Zachodu, co będzie najlepszym koronnym dowodem naszej niezależności energetycznej. Oczywiście mamy jednym głosem wspierać tę politykę, bo taka rola wyznaczyło nam „światowe przywództwo”, które będzie prowadzić tę wojnę aż do końca, czyli do ostatniego żołnierza, który będzie chciał umierać za samoistną Ukrainę.

Czy jeszcze w jakimkolwiek stopniu jesteśmy kontynuatorami szesnastowiecznej tradycji politycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów? Po co pytać. Wszyscy wiedzą. Brak gorliwych, niedługo być może będzie czynem zabronionym, w dodatku z mocą wsteczną, więc być może trzeba będzie zamilknąć. Do wszystkich wyznawców obowiązującej poprawności mam tylko jedno przesłanie: będąc

liderem wrogości wobec Rosji budujecie wizję naszego bezpieczeństwa na przekonaniu, że „światowe przywództwo” stanie w naszej obronie bez względu na wszystko. To już nie naiwność. To jest historyczny błąd, za który mogą zapłacić miliony Polaków.

[Prof. Witold Modzelewski](#)

Ukraińska propaganda zdemaskowana po ujawnieniu, że wiralowy tweet „rosyjskiego mobilnego krematorium” pochodzi z 8- letniego filmu na YouTube



Proukraiński wiralowy tweet, który pozostaje niesprawdzony przez „kontrolerów faktów” głównego nurtu, twierdzi, że pokazuje obsługiwane przez Rosję „mobilne krematorium” w Mariupolu.

Ale jest tylko jeden problem. Obraz pochodzi z 8-letniego filmu na YouTube.

Tweet został opublikowany przez mainstreamowy outlet NEXTA, który może pochwalić się blisko milionem obserwujących na platformie. Tweet otrzymał ponad 7 000 retweetów i prawie 11 000 polubień – i wciąż rośnie.

„Mobilne krematoria w #Mariupol” – głosi tweet.

„Burmistrz Mariupola Vadim Boychenko powiedział dziś, że w mieście rozpoczęły działalność #rosyjskie mobilne krematoria”.

Według niego, w Mariupolu mogły zginąć dziesiątki tysięcy ludzi, a krematoria „zacierają ślady zbrodni”.



NEXTA
@nexta_tv



Mobile crematoria in [#Mariupol](#)

Mayor of Mariupol Vadim Boychenko said today that [#Russian](#) mobile crematoria have started operating in the city.

According to him, tens of thousands of people could have died in Mariupol and the cremation, "covering up the traces of crimes".



1:19 PM · Apr 6, 2022



[Read the full conversation on Twitter](#)

11.7K Reply Share

[Read 1.4K replies](#)

Proste wyszukiwanie wsteczne ujawnia, że „mobilne krematorium”, które najwyraźniej spala ofiary na Ukrainie, jest w rzeczywistości zrzutem ekranu z 8-letniego filmu na YouTube.

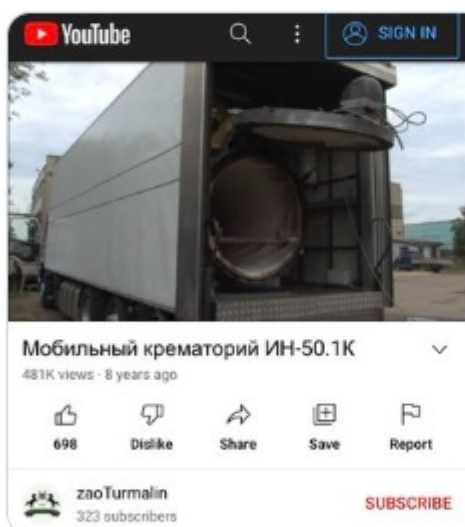


Cernovich ✓
@Cernovich



An image from an 8 year old YouTube video is being shared, starting yesterday, as if it's a current photo of a mobile crematorium being used by Russia to hide casualties

Compare screen shot form video and the image going wildly viral.



6:57 AM · Apr 7, 2022



[Read the full conversation on Twitter](#)

♥ 6.3K 💬 Reply ↗ Share

[Read 237 replies](#)

Wygląda na to, że „kontrolerzy faktów” głównego nurtu dają ukraińskiej propagandzie wolną rękę, a Twitter nie umieścił na tweecie „ostrzegawczej etykiety”, informującej użytkowników, że są to rażące fałszywe wiadomości, mające na celu zmylenie naiwnych.

Według [Summit](#): użytkownicy Twittera wskazali, że jest to propaganda z recyklingu, ponieważ to samo zdemaskowane twierdzenie o „mobilnych krematoriach” zostało sformułowane na początku wojny.



Rosie's Ministry of Truth

@DarnelSugarfoo



This is the 2nd time they've run this fake story. This "mobile crematoria" nonsense was done at the beginning of the war, right around the time of "Snake Island."

They've run out of propaganda, so they're recycling it now.



NEXTA @nexta_tv

Mobile crematoria in #Mariupol

Mayor of Mariupol Vadim Boychenko said today that #Russian mobile crematoria have started operating in the city.

According to him, tens of thousands of people could have died in Mariupol and the cremation, "covering up the traces of crimes".



9:29 AM · Apr 7, 2022



46



Reply



Share

[Read 2 replies](#)

Tweet pojawił się w tym samym czasie, kiedy ukraińskie władze w Mariupolu zaczęły [twierdzić](#), że rosyjskie wojska „palą ciała dziesiątek tysięcy cywilów” w ramach „nowego Auschwitz”.

Czerpiąc z oburzenia wywołanego rzekomymi zbrodniami wojennymi

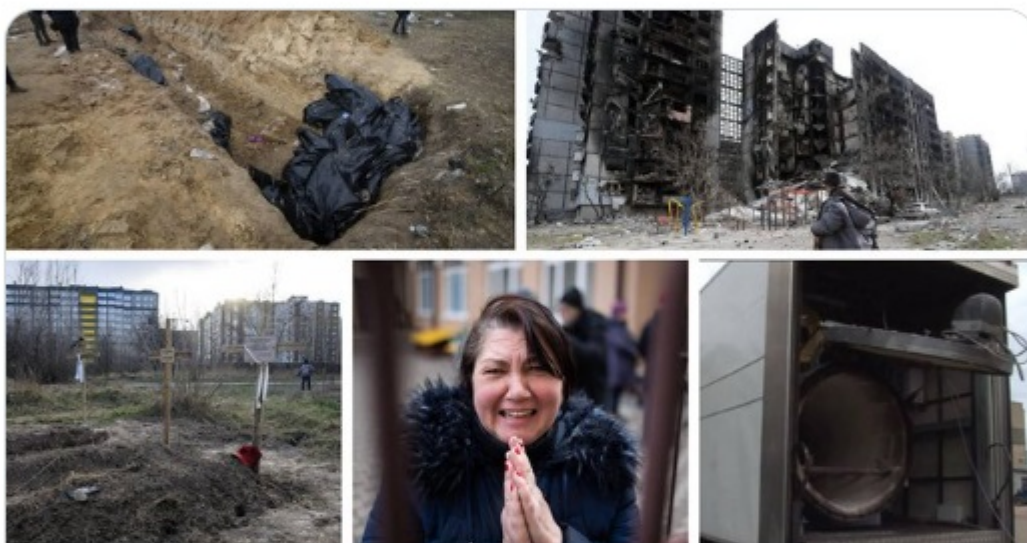
w Buczy, rada miejska Mariupola oświadczyła, że „w mieście uruchomiono rosyjskie mobilne krematoria”.



LBC News
@LBCNews



Mariupol's Mayor called his city the 'new Auschwitz' as he claimed Russian troops are burning the bodies of 'tens of thousands' of bodies to cover up the scale of the civilian massacre



lbc.co.uk

'The new Auschwitz': Bodies of '10,000 Ukrainians' incinerated in mobile ...
Russian troops are collecting and burning the bodies of "tens of thousands of civilians" in Mariupol in an attempt to hide the scale of ...

4:24 PM · Apr 6, 2022



♡ 10 💬 Reply ↗ Share

[Read 11 replies](#)

„Świat nie widział skali tragedii w Mariupolu od czasu istnienia nazistowskich obozów koncentracyjnych” – stwierdził burmistrz Mariupola Vadim Boychenko.

Doszło do niezliczonych incydentów z fałszywymi wiadomościami, które zostały całkowicie zaaranżowane lub sfabrykowane przez ukraińskich urzędników, które od początku wojny pozostawały niekontrolowane przez „kontrolerów faktów”.

Należą do nich farsa „Duch Kijowa”, rzekoma „rzeź” ukraińskich żołnierzy na Wyspie Węży i „atak” na pomnik Holokaustu w Kijowie, który nigdy nie miał miejsca.

Skundlenie mediów czarciej erpe na przykładzie mediów lokalnych



Media w Czarciej Erpe, nazywanej również już oficjalnie przez urzędującego prezydenta Dudę – Polin, nie tylko sięgnęły dna upadku, ale je przebiły, a swąd smrodliwej propagandy, jaką uprawiają wybija już jak wulkan pod same niebo. Oto przykład tegoż stoczenia się ich poniżej dna bagna Shreka, na podstawie mojej krótkiej wymiany korespondencji z redaktorem naczelnym, najstarszego elbląskiego portalu internetowego Portel.pl, Panem Rafałem Gruchalskim. Po drugim liście Pan redaktor już się więcej nie odezwał.

Czy z tym szczuciem i podjudzaniem, wobec przeciwników bezrefleksyjnego popierania nazistowskiej Ukrainy, to wyhamujcie, ewentualnie wtedy, jak poleje się krew i ktoś w końcu zginie, czy będziecie szczuć dalej na tych, którzy mają inne zdanie na ten temat od was?

Zaczęło się

<http://kresywekrwi.blogspot.com/2022/03/zaczyna-sie.html?m=0#more>

Panie Jacku,

Na Ukrainie giną setki Ukraińców, a także żołnierze rosyjskich, którzy są agresorami, o czym Pan do nas pisze? To ostatni mail, który do Pana piszę w odpowiedzi. Rafał Gruchalski

Panie Rafale, szkoda, że przez ostatnie 8 lat nie zauważyliście 20 tysięcy Rosjan, zamordowanych przez ukraińską armię i nazistowskie bataliony ochotnicze w Donbasie. Zniszczone i zrównane z ziemią całe miejscowości i trwający non stop ostrzał cywilnych osiedli, szkół, przedszkoli, szpitali, parków. Zginęło przez te 8 lat prawie dwieście małych dzieci, bez skrupułów zabitych przez ukraińskich wojskowych. I jeszcze jedno. Ludobójstwo w Odessie, 2 maja 2014 roku, dokonane przez ukraińskich neonazistów na 106 bezbronnych rosyjskich mieszkańcach tego miasta. A wszystkie te zbrodnie były i nadal jeszcze są dokonywane przez obecne władze neonazistowskiej Ukrainy na... własnych obywatelach, tylko dlatego, że odmówiły akceptacji zbrodniczej ideologii OUN-UPA, Doncowa, Bandery i Łenkawskiego, głównych ideologów, rasistowskiej doktryny integralnego ukraińskiego nacjonalizmu, opartego na fundamencie, nazistowskich idei NSDAP, który to światopogląd jest do chwili obecnej, oficjalną wykładnią i fundamentem polityki obecnego państwa ukraińskiego i jego władz, czego również nie chcecie z uporem maniaka widzieć, wbrew wszelkim faktom, które pokazują na czym zasadza się główny trzon polityki tego państwa. W myśl zasady, że jeśli fakty są takie, a nie inne, tym gorzej dla faktów.

Wszystkie państwa Europy zachodniej i środkowej nadal robią świetne interesy z Rosją, tylko głupie bezrozumne Połactwo, wyciąga z ogniska cudze kasztany własnymi rękami dla obcych

interesów, które zupełnie nie są tożsame z naszymi. Niczego Polactwo się nie nauczyło i niczego już się nie nauczy, dlatego przeznaczone jest na anihilację i wymazanie z mapy świata i kart historii na własne życzenie. Czy jest gdzieś naród głupszy od Polactwa? **Rzeź z Odessy i polskie konsekwencje kłamstw o tych wydarzeniach**

<https://rumble.com/vw194a-caa-prawda-o-krymie-i-obecnej-sytuacji-na-ukrainie-.html>

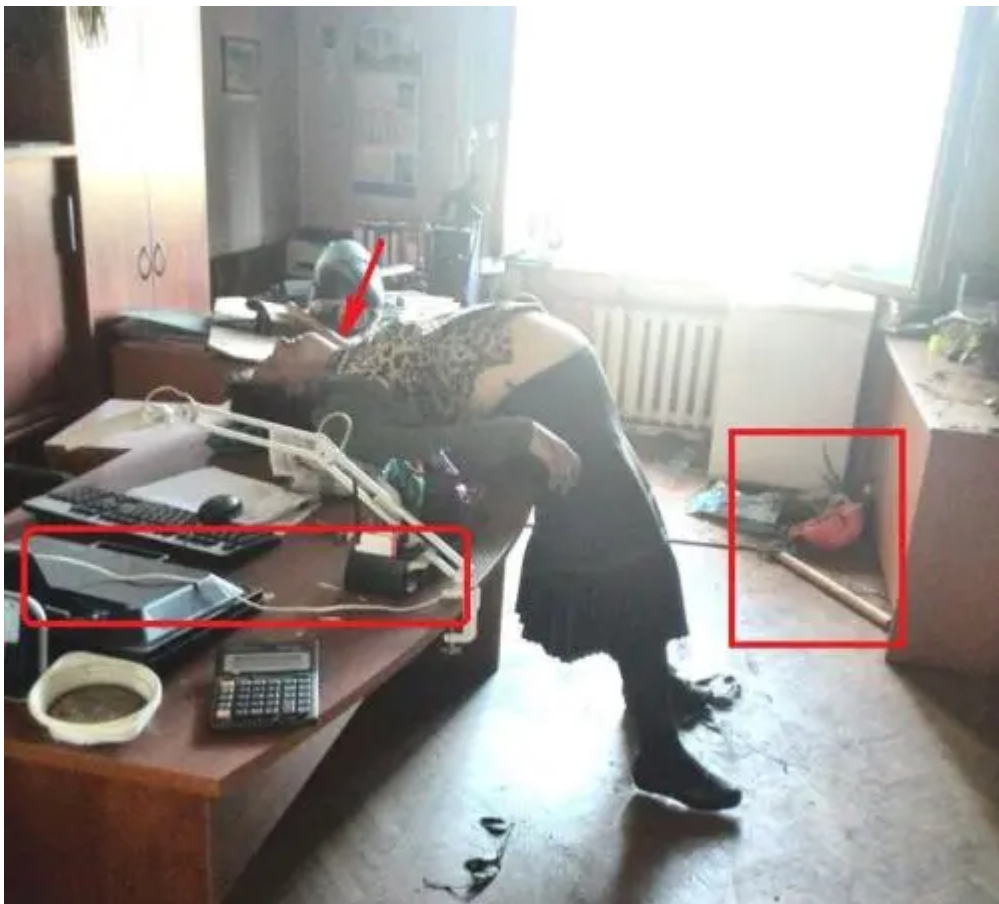
<https://www.youtube.com/watch?v=F1Igbm4LwEA>



Tych bojówkarzy trzeba znaleźć. Oni mogliby opowiedzieć wiele interesującego o tym, kiedy zaczął się wcielać plan masowego zniszczenia mieszkańców Odessy i jak oni wcześniej przygotowywali zapasy mieszanki zapalającej w budynku związków zawodowych. Na fotografii poniżej klauny z masówki przedstawiają zwolenników federalizacji (Ukrainy). Typowa hollywoodzka (USA/Izrael) operacja „fałszywej flagi”.



Skąd opalone ogniem trupy okazały się wyżej pierwszego piętra – tam, gdzie nie było odkrytego ognia?



Najstraszniejszy obrazek. Najprawdopodobniej ciężarna pracownica budynku. Są takie, które sprzątają gabinety, podlewają kwiaty w dni, kiedy przedsiębiorstwa nie pracują. Ją

zadusili kablem. Ona próbowała się bronić – na podłodze strącony kwiatek (roślina)...



ОДЕССА, ДОМ ПРОФСОЮЗОВ, 2 МАЯ 2014 г.

Krew tych ludzi jest na rękach polskojęzycznej łobuzerii odgrywającej rolę rządu III RP, na rękach polskojęzycznej „opozycji”, na rękach sprostytuowanych polskojęzycznych mediów. Wreszcie na rękach tych, którzy na kilka miesięcy przedtem szkolili w Polsce banderowską „demokratyczną opozycję”.

Obyście skonać nie mogli, kanalie.

Przez wszystkie te lata udawaliście, że tego nie widzicie, że tego nie ma, odwracając wzrok w drugą stronę. A teraz odgrywacie spektakl strasznie oburzonych, tym co się stało?

Przykro mi to stwierdzić Panie Rafale, ale jest to spektakl obłudy, hipokryzji i zakłamania, jakiego jeszcze świat nie widział i chyba nie prędko zobaczy.

Nie będę przypominał już ludobójczej agresji NATO na Jugosławię w marcu 1999 roku, kiedy to w zbrodniczej operacji, nazwanej jeszcze bardziej cynicznym określeniem... „**Miłosierny Anioł**”, w dywanowych nalotach US FORCE i innych państw NATO na cywilne miasta tego kraju, atakowano bez skrpułów, z zimnym wyrachowaniem wszystkie miasta Serbii, a w szczególności ulubionymi celami, bo najłatwiejszymi dla pilotów wojskowych samolotów amerykańskich i pozostałych państw NATO, były

cywilne osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpitale, pociągi i autobusy pełne ludzi oraz cała infrastruktura Serbii podtrzymująca ludzkie życie, zakazanymi bombami ze zubożonym uranem, bombami kasetowymi, ciężkimi bombami burzącymi, a nawet zrzucano bomby imitujące zabawki z przeznaczeniem dla dzieci, które gdy te podniosły je z ziemi, wówczas wybuchwały im w rękach, rozrywając najczęściej na strzępy lub czyniąc kalekami, niezdolnymi do samodzielnej egzystencji, do końca życia.

Pamiętam osobiście, doskonale ten czas i takie same kłamstwa, serwowane wówczas przez wszystkie ścierwomedia nad Wisłą, z jakimi mamy do czynienia i dziś, dotyczące tej zbrodniczej agresji, dokonanej przez bandycki pakt NATO, gdyż prowadziliśmy wówczas przez krótki czas z przyjacielem stronę internetową poświęconą zbrodnią NATO w Jugosławii, zanim nie została ona zlikwidowana przez UOP. Tak jak dziś likwidowane są strony internetowe, które nie odpowiadają obecnej władzy, bo opisują prawdę na temat obecnej sytuacji na Ukrainie, z którą nie po drodze jest obecnemu reżimowi.

Po Jugosławii, która zniknęła z mapy świata w latach 2003-2006, przyszła kolej na Afganistan, Irak, Libię, Syrię i „kolorowe rewolucje” z Ukrainą na czele. Scenariusz przećwiczony w 1999 roku w Jugosławii został niemal dokładnie skopiowany w Libii i Syrii w 2011 roku: najpierw uzbrajamy jakąś grupę, która podejmuje działania terrorystyczne, a potem próbę zwalczania tych działań przez suwerenne państwo nazywamy „czystką etniczną” lub „zbrodnią przeciw ludzkości” i mamy powód do „wojny o demokrację i prawa człowieka”. Tak się obecnie nazywa imperialistyczną agresję na suwerenne państwo – „wojna o demokrację i prawa człowieka”.



Jedna ze zbombardowanych rafinerii ropy naftowej w Serbii









Dymy nad rafinerią w Pancevie po ataku sił USA i NATO na kompleks przemysłowy na przedmieściach Belgradu / Zdjęcie: Srdjan Suki



Novi Sad, 08jun99 – Nakon ponovljenog NATO napada na novosadsku rafineriju nafte nad gradom se neprestano vije gust dim. Snimio: Darko Dozet

Łącznie w nalotach zabito w Serbii ponad 3 tysiące cywili, a ponad 12 tysięcy odniosło rany, w tym większość z nich została inwalidami do końca swoich dni. A efekt zrzucania bomb ze zubożonym uranem odczuwalny jest do dnia dzisiejszego, w postaci kolejnych tysięcy śmierci na skutek choroby popromiennej, a 7,5 tysiąca doświadczyło skutków zatrucia zubożonym uranem, z którymi to skutkami choroby popromiennej zmaga się do chwili obecnej.

Gdy doda się do tego zrujnowany i rozkradziony Irak, przez amerykańskich nosicieli demokracji, 2 miliony wymordowanych Irakijczyków, pacyfikowaną od sześciu lat Syrię, w której przodujące imperium, mające usta pełne frazesów, rzecz jasna, a jakżeby inaczej o demokracji i prawach człowieka, za pomocą stworzonego i finansowanego przez siebie tzw państwa islamskiego wymordowało 4 miliony Syryjczyków, a cały kraj zamieniono w cmentarne rumowisko, gdzie ludobójstwo trwa nadal.

 Posty

nawet... beton 🤔🤔🤔🤔🤔

1 godz. temu



pati_bellissima_



Od pięciu dni izrael bombarduje
Syrię. Tak wygląda syryjska
flaga 🇸🇾, gdyby ktokolwiek miał
ochotę zrobić sobie nakładkę.



pati_bellissima_ 👉

1 godz. temu







Syria. Gdzie są media? Gdzie są zbiórki? Gdzie są ludzie, którzy tak chętnie pomagają uchodźcom wojennym?

Zaś od ponad tygodnia trwają kolejne dywanowe naloty lotnictwa izraelskiego, wspieranego przez USA na Damaszek. Gina znów tysiące zwykłych ludzi i wszędzie, we wszystkich mediach na

ten temat ani słowa, cisza. Nikt się nie o oburza, nie krzyczy, że łamane jest prawo międzynarodowe, prawa człowieka i wszelkie możliwe konwencje. I wszyscy zarazem udają, że nie widzą połączonej z tym ludobójstwem, dokonywanym na mieszkańcach Syrii, ordynarnej grabieży złóż syryjskiej ropy naftowej tego kraju, przez amerykańców i Turków. Świat milczy i udaje, że nie ma żadnego problemu.

To samo Amerykanie do spółki z Saudyjczykami robią w Jemenie. Kraj obrócony w popiół, ponad 2 miliony wymordowanych Jemeńczyków i holokaust trwa nadal w najlepsze.

Czy jakieś media głównego ścieku w Polsce zająknęły się o tym choć jednym słowem i zasugerowały swoim odbiorcom, żeby się oburzyli i potępiли tą trwającą po dziś dzień zagładę Huti, dokonywaną przez Saudyjczyków, ramię w ramię z miłującą pokój US Army?

Do dziś jakoś nie mogę tego zauważyć. Ani w tym, ani w żadnym ze wcześniej wspomnianych przypadków? W jakichkolwiek również mediach w czarnej erpe, włącznie z portalem, którym Pan kieruje. Niestety!

Lista podobnych ludobójczych pacyfikacji państw świata, dokonywanych przez naczelnych sprzedawców jankeskiej demokracji, tylko od 1950 roku liczy ok. 40 krajów, w których wymordowano ponad 20 milionów ludzi, a całe te państwa rozgrabiono i zamieniono w kupę gruzów.

Gdzie przynajmniej w kilku takich przypadkach, tylko z ostatnich 20 lat, było pańskie oburzenie i oburzenie tych, którzy dziś ogłupieni prymitywną propagandą, nie znając w ogóle powodów tej interwencji, dają sobą manipulować jak małe dzieci. Ale przyjdzie jeszcze czas, że będą się tego wstydzić, w czym dziś biorą udział. To tylko kwestia czasu i to nawet niezbyt długiego. Chociaż dziś przeglądając się w lustrze i widząc w nim swoje odbicie z pewnością, nie tylko czują się dobrze, co wręcz są z siebie dumni, nie podejrzewając nawet, że zwierciadłu, w którym się przeglądają, robi się niedobrze

na widok ich nieczystych sumień.

Można się bowiem oszukiwać, czasem nawet przez całe życie, ale na każdego przychodzi w końcu moment otrzeźwienia, a wtedy przebudzenie, zawsze okazuje się bardzo bolesne w skutkach, czego ani Panu, ani żadnemu z tych oszukiwanych dziś ludzi nie życzę. Lepiej więc, żeby ocknęli się wcześniej z tej iluzji, w którą dali się wpędzić i którą nie wiedzieć czemu biorą za rzeczywistość, z którą ta nie ma nic wspólnego, niż wtedy, kiedy będzie już na to za późno. Za późno na wszystko! Również na dialog i debatę na równych prawach, tych którzy mają na tą sprawę inne poglądy i inne spojrzenie, niż panujący nad sumieniami Polactwa, inżynierowie dusz, obecnego układu władzy, który w najmniejszym nawet stopniu, nie jest zainteresowany takim dialogiem, który mógłby jeszcze, niespodziewanie doprowadzić do jego upadku.

Pozdrawiam serdecznie

[Jacek Boki](#)

„Zastanówmy się, co widzimy”



Trudno zapomnieć obrazki z Ukrainy, ale dużo łatwiej się nad nimi nie zastanawiać. Zastanówmy się więc nad nimi dokładnie.

Ciała zmarłych to jedyny fakt, ale to tak naprawdę wszystko. Czy to ciała rosyjskich separatystów? Ukraińskich bohaterów?

Ludzi wracających z pracy do domu? Ludzi będących daleko od domu, opuszczonych nawet przez swoich siedzących w ogródkach najbliższych? Ma to niewielkie znaczenie, gdy ciała leżą jedno obok drugiego na ziemi. W polityce zawsze liczyli się i liczyć będą się ci źli goście.

Robimy hałas z powodu ich śmierci, włącznie z oskarżeniami o zbrodnie wojenne podnoszonymi przez kraj (Stany Zjednoczone), który opuścił Międzynarodowy Trybunał Karny w 2002 roku, w przededniu wojny w Iraku, który poklepuje Izrael oskarżany o zbrodnie wojenne w Strefie Gazy, **ma na koncie 460 tys. ofiar irackich i 1 353 tys. wietnamskich.** (Powtórzmy: Wietnam, bo jego wspomnienia towarzyszą każdemu brudnemu śladowi w gabinetach Departamentu Stanu i Departamentu Obrony; Wietnam, w którym swego rzemiosła uczyło się wielu najważniejszych generałów z różnych krajów.)

W słowach „nigdy więcej” jest prawda, ale to prawda, która mówi: nigdy więcej (nieprawdaż?) nie przegramy żadnej wojny i właśnie dlatego będzie musiało umrzeć jeszcze więcej ludzi, bo zwycięstwo **Władimira Putina** mogłoby być postrzegane jako nasza przegrana. Śmierć na Ukrainie to nie śmierć Amerykanów, ani śmierć przez Amerykę spowodowana, zatem możemy wskazać na nią palcem i zadeklarować czy jest dobra czy zła, prawda? Osądzamy tych, którzy krytykują nas, więc będziemy decydować o zarzutach przeciwko nim.

Widziałem trochę wojny, spędziłem rok w Iraku jako jej cywilny świadek – widziałem wiele więcej niż wielu innych, znacznie mniej niż niektórzy, lecz nawet to, co widziałem, mi wystarcza. Po pierwszych zwłokach, które zapamiętujesz, później jedyne, co cię interesuje to liczba tych kolejnych ciał. Przestają się one liczyć indywidualnie, lecz już wyłącznie jako wielość. Standard wielkości to 6 milionów, wszystkie inne liczby przy nich są już mniejsze, czy to 500 z My Lai, czy 35 tys. z Drezna, czy 800 tys. ze Stalingradu. To Stalingrad nauczył nas, że myślenie o „cywilach i żołnierzach” to żart rodem z XIX wieku, gdy armie spotykały się na polu

bitwy, by odegrać wojenny rytuał.

Karl Dönitz, szef niemieckiego programu budowy U-Bootów z czasów II wojny światowej, stanął przed trybunałem w Norymberdze oskarżony o zbrodnie wojenne, przede wszystkim za nieograniczone użycie okrętów podwodnych w walce przeciwko cywilnym statkom. W swojej obronie Dönitz podnosił okoliczność, że Alianci stosowali bardzo podobny model wojny morskiej. Szukał nawet zeznań żołnierzy amerykańskiej marynarki wojennej, przygotowując linię obrony. Odnosił się do szerokich, niemal filozoficznych zagadnień wojen handlowych, w tym agresywnych działań uzbrojonych statków handlowych, przemytu dokonywanego przez „cywilne” jednostki, wojny na morzu jako zła koniecznego dla kraju znajdującego się w warunkach blokady, stref wojennych, kontroli handlu i braku neutralności służby marynarskiej.

Wyrok na Dönitza w Norymberdze uzasadniono głównie jego polityką odmowy ratowania rozbitków przeciwnika. W swoim rozkazie dla załóg U-bootów nr 154 z 1940 roku polecał: *„Nie wciągajcie na pokład i nie bierzcie ze sobą rozbitków... Wróg rozpoczął tę wojnę, by nas zniszczyć, i tylko to ma znaczenie”*. Podczas rozprawy pytał dlaczego zezwalano na zabijanie ludzi przed tym, jak ich okręt zatonął, ale już nie wtedy, gdy znajdowali się w wodzie. Wskazywał, że broń konstruowana była nie po to, by wygrywać wojny, lecz by skutecznie unicestwiać ludzi, o czym wiemy z przykładów użycia bomb kasetowych czy nowoczesnych, warstwowych hiperbarycznych bomb próżniowych na Ukrainie.

Dönitza uznano winnym, lecz jego zeznania wywołały głośny rezonans wśród innych wojskowych. Ponad 100 wyższych dowódców alianckich wystosowało listy z wyrazami rozczarowania wyrokiem skazującym. Rozumieli, że – choć zabijanie jest zabijaniem – reguły ustanawiane są przez zwycięzców zgodnie z potrzebami politycznymi i nie chcieli sami znaleźć się w podobnej pułapce.

Patrzymy znów na te straszne kadry z Ukrainy. Kim są zabici? Niektórzy to zastrzeleni przez Ukraińców kolaboranci, niektórzy to niewinni ludzie zastrzeleni przez Rosjan, a niektórzy – cywile, którzy chwycili za broń i stanęli po którejś ze stron. Niektórzy mogli nawet być ofiarami czystek etnicznych, choć mogą to też być fałszywe albo stare zdjęcia.

Nie ma to znaczenia. Media mówią nam jak mamy reagować. Pozostaje tylko komuś znaleźć dojeżdżalnię do naszych komputerów, by obok ultra przemocy zamieścić niewielkie racje żywnościowe. Chodzi przecież o stymulowanie niewielkich wstrząsów naszych mózgów, prawda? **Tymczasem nikt z nas nie ma pojęcia, do kogo należą pokazywane z Ukrainy ciała, kto tych ludzi zastrzelił i dlaczego. Czerpiemy z tego dreszcze emocji w ramach dowolności kreowania naszej własnej, moralnie słusznej narracji. Nie smucimy się, lecz upolityczniamy to wszystko.**

Prawda jest dużo mniej atrakcyjna, gdy tylko zrozumiemy ją na tym etapie wojny. **Human Rights Watch** udokumentowała łamanie prawa wojennego przez rosyjskie siły zbrojne przeciwko cywilom w okupowanym obwodzie czernihowskim, charkowskim i kijowskim. To jeden przypadek gwałtu oraz dwie egzekucje: jedna dokonana na sześciu mężczyznach, a druga – na jednym. Pojawiały się również inne przypadki niezgodnego z prawem stosowania przemocy i gróźb jej użycia przeciwko cywilom. Żołnierzy przyłapano na kradzieżach własności, w tym żywności, odzieży i drewna do opału.

To wszystko. Jeden gwałt i siedem ofiar egzekucji. Żadnej śmierci nie powinniśmy bagatelizować, lecz kilka przestępstw wojennych to jeszcze nie zbrodnia przeciwko ludzkości, o której mówią dziś **Joe Biden i Wołodymyr Zełeński.**

Dramatyzowanie obecnej sytuacji może tylko doprowadzić do zubożnienia opinii publicznej.

Ukraińcy zbliżają się coraz bardziej do absurdałnego zwrotu

akcji; określenie takie jest jak najbardziej na miejscu, bo mówimy tu o propagandzie, a nie realnych ofiarach. Human Rights Watch donosi, że Rosjanie ukradli drewno kominkowe! Jakie jeszcze okropieństwa nas czekają?! W pewnym momencie im głośniej będzie się o tym krzyczeć, tym mniej ludzi będzie chciało tego słuchać.

Koniec końców, mamy zawsze jakąś małą historię i wielką, czasem tak wielką, że nie mieści się na ekranach naszych monitorów tak, że nie jesteśmy w stanie jej widzieć. Mówimy tyle o pokoju, ale jedynym miejscem, w którym czujemy się jakoś stabilnie, są kraje opisywane przez Panama Papers, państwa i państewka, które drenują swoje gospodarki i systemy prawne na rzecz globalnych bogaczy (oligarchów czy przedsiębiorców – to tylko różnica umowna i wynikająca z długości nabrzeża, przy którym cumują ich jachty), a sankcję stanowią karę dla tych najuboższych. Ile kosztuje gaz i ile kosztują wędliny w twojej okolicy?

Główna historia nigdy tak naprawdę się nie zmieniła. Naszym rodzicom mówiono, że ich racją bytu jest zniszczenie komunizmu. Później mówiono nam, że wszystko się skończy, jak osiągniemy parytet jądrowy z Rosją; potem, że wszystko będzie dobrze, gdy tylko wygramy kolejną wojnę zastępczą (Kuba, Grecja, Laos, Wietnam, Dominikana, Liban, Panama, Haiti, Iran, Gwatemala, Nikaragua, Salwador, Syria, Jemen). Później rozpadł się Związek Radziecki i po krótkiej drzemce („końcu historii”) powróciliśmy do poprzedniej gry.

Ludzkie ciała, które widzicie, nie mają tu znaczenia. Tak naprawdę nigdy nie miały.

[Peter Van Buren](#)

CIA przyznaje się do podawania Amerykanom fałszywych informacji o Ukrainie



Pod koniec ubiegłego roku sondaż Gallupa wykazał, że zaufanie Amerykanów do mediów głównego nurtu spadło do drugiego najniższego poziomu w historii. Tylko siedem procent Amerykanów odpowiedziało, że ma „duże zaufanie” do mediów.

Media głównego nurtu zasłużyły na tę utratę zaufania i wyjaśnia ona masowy wzrost znaczenia mediów niezależnych i alternatywnych głosów w mediach społecznościowych. Reakcją na wzrost liczby niezależnych głosów w mediach był pęd do „kasowania” każdego głosu spoza przyjętej narracji głównego nurtu.

Obywatele Związku Radzieckiego czytali zmanipulowane media, takie jak Prawda, nie dlatego, że reżim podawał fakty, ale dlatego, że prawda była ukryta między wierszami tego, co podawano, a czego nie podawano. Wydaje się, że w tym właśnie punkcie znajdujemy się dziś w Stanach Zjednoczonych.

W zeszłym tygodniu w NBC News ukazał się niezwykle artykuł, w którym donoszono, że wywiad USA świadomie przekazuje mediom głównego nurtu informacje, które nie są zgodne z prawdą, a które mają być konsumowane przez amerykańską publiczność.

Innymi słowy, artykuł donosi, że amerykańskie „głębokie

państwo” przyznaje się do aktywnego okłamywania Amerykanów w nadziei na manipulowanie opinią publiczną

Według artykułu NBC News, „wielu urzędników amerykańskich przyznało, że Stany Zjednoczone używały informacji jako broni nawet wtedy, gdy zaufanie do dokładności informacji nie było wysokie. Czasami wykorzystywały informacje wywiadowcze o niskim poziomie zaufania w celu uzyskania efektu odstraszającego...”.

Czytelnicy z pewnością pamiętają szokujące nagłówki, że Rosja jest gotowa użyć broni chemicznej na Ukrainie, że Chiny będą dostarczać Rosji sprzęt wojskowy, że rosyjski prezydent Putin jest karmiony błędnymi informacjami przez swoich doradców i wiele innych.

Wszystkie te informacje były produkowane przez CIA i powtarzane w amerykańskich mediach, mimo że wiadomo było iż są fałszywe. Chodziło o to, by – jak powiedział w artykule jeden z oficerów wywiadu – „spróbować wejść do głowy Putina”.

Być może taki był cel, ale w rzeczywistości CIA próbowała wniknąć w głowę Amerykanów, podając fałszywe informacje, które miały wpłynąć na postrzeganie konfliktu przez opinię publiczną. Kłamali, aby propagandowo wmówić nam, że opowiadają się za narracją administracji Bidena.

Ci, którzy przez lata prezydentury Trumpa forsowali oszustwo „Russiagate”, twierdzili, że celem „rosyjskiej dezinformacji” było podważenie zaufania Amerykanów do naszego rządu, mediów i innych instytucji. Czy nie jest ironią losu, że to sama CIA zrobiła więcej niż Rosjanie, aby podważyć wiarę Amerykanów w media, podając fałszywe historie w celu ustanowienia określonej narracji wśród Amerykanów?

Po katastrofie w Zatoce Świń prezydent Kennedy powiedział, że chciał „rozerwać CIA na tysiąc kawałków i rozrzucić je na wiatr”. Nie wyszło mu to zbyt dobrze. Jak powiedział senator Chuck Schumer – lider mniejszości demokratycznej w Senacie – w

wywiadzie prowadzonym przez Rachel Maddow w 2020 r., odpowiadając na krytykę CIA przez prezydenta Trumpa: „pozwólcie, że wam powiem: Jeśli zaatakujesz społeczność wywiadowczą, to od niedzieli mają sześć sposobów, by się na tobie odegrać”.

W miarę jak na jaw wychodzą kolejne informacje o działaniach amerykańskiej Wspólnoty Wywiadowczej [*federacja 18 rządowych agencji wywiadowczych – przyp.*] w próbie obalenia Trumpa, wydaje się, że choć raz Schumer miał rację.

Nadszedł czas, aby powrócić do życzenia prezydenta Kennedy’ego z okresu po wybuchu Zatoki Świń. CIA posługująca się kłamstwami, by propagandowo nakłaniać Amerykanów do wojny z Rosją, to tylko jeden z tysięcy powodów, by rozrzucić na wiatr milion kawałków tej agencji.

Źródło: [The Ron Paul Institute](#)

Czechy blokują niezależne czeskie portale informacyjne



„Osiem stron wyłączonych. Po konsultacji z siłami bezpieczeństwa”, „25.02.2022, 15:51 – bezprecedensowy krok w Republice Czeskiej. Web First i Notiptiony.cz i inne podobne źródła zostały zablokowane. Ze względu na rosyjską inwazję na Ukrainie” – pisze [czeska strona NovaRepublika.cz](#) znajdująca

się na liście stron do zablokowania. Po chwili wyświetlił mi się na niej komunikat „502 Bad Gateway” świadczący o przeciążeniu serwera (albo z powodu wzrostu zainteresowania wywołanego publikacją listy stron zakazanych, albo z powodu ataku DDoS).

Władze Czech zablokowały niezależne portale informacyjne, które nie brały udziału w proukraińskiej narracji wojennej. Sprawdziłem, że część stron z opublikowanej listy nie działa (m.in. bardzo podobny do „Wolnych Mediów” portal [„Czech Free Press”](#)). Decyzję podjęli operatorzy internetowi na prośbę władz państwowych. To wydarzenie bez precedensu, ponieważ Czechy oficjalnie nie znajdują się w ani stanie wojny, ani nawet w stanie wyjątkowym, aby można był wprowadzać tak daleko idącą cenzurę jaką jest blokowanie obywatelom dostępu do niezależnych wiadomości.

Lista czeskich stron, które przestały działać lub działają, ale są na liście „do zablokowania”: [Ac24.cz](#), [Aeronet.cz](#), [CeskoBezCenzury.cz](#), [24Kroons.News](#), [CzechFreePress.cz](#), [Eurrabia.cz](#), [Exanpro.cz](#), [Infokuryr.cz](#), [NarodniNoviny.cz](#), [NovaRepublika.cz](#), [Nwoo.org](#), [Pravyprosto.r.cz](#), [Protiproud.cz](#), [PrvniZpravy.cz](#), [Rukojmi.cz](#), [Skrytapravda.cz](#), [Slovanskenebe.com](#), [Svobodnenoviny.eu](#), [Svobodny-vysilac.cz](#), [Voxpopuliblog.cz](#) i [Zvedavec.org](#). Oprócz tego na liście stron do blokowania znajduje się czeska wersja rosyjskiego „Sputnika” – [cz.SputnikNews.com](#).

Kilka stron jeszcze działa, inne wyświetlają komunikat o przeciążeniu bazy danych (może być to skutek ataków DDoS ukraińskich hakerów), a większość wyświetla komunikat, że strona nie istnieje (co oznacza, że zablokowano ich domeny i serwery).

Większość tych stron to oddolne inicjatywy obywatelskie, które krytykują NWO, bankierów, Wielką Farmację, pandemię, itd., a zablokowanie ich – bez nakazu sądu – może oznaczać koniec niezależnych mediów w Czechach.

Jeśli nasz portal czytają polskie władze – informuję, że „Wolne Media” nie są proukraińskie, antyukraińskie, prorosyjskie ani antyrosyjskie. Informacje przedstawiamy bezstronnie zestawiając informacje wszystkich stron obok siebie, a propagandę rosyjską wyraźnie oddzielając stosownym śródtytułem, gdyż nie interesuje nas propaganda którejkolwiek ze stron, ale obiektywna prawda. W przypadku blokady naszego portalu osoba decydująca o wyłączeniu zostanie zaskarżona do sądu o złamanie prawa (konstytucyjnego zakazu cenzury prewencyjnej i konstytucyjnego prawa do wolności szerzenia informacji i poglądów). Będziemy żądać wysokiego odszkodowania za wyrządzone straty finansowe i wizerunkowe, oraz sfinansowania kampanii reklamowej w celu odzyskania odwiedzalności na poziomie sprzed blokady. Nie od Skarbu Państwa, bo podatnicy nie powinni płacić z podatków za decyzje polityków i służb, lecz od osoby odpowiedzialnej – z imienia i nazwiska.

Źródło: WolneMedia.net

W jaki sposób „sprawdzanie faktów” kontroluje to, co widzisz w Internecie i co myślisz



Przed rokiem 2015 lub 2016 nadal można było czytać w Internecie to, co chciałeś, bez większych zakłóceń. Teraz praktycznie wszystko, co widzisz i słyszysz w Internecie, zostało ocenzone lub przejęte przez wielkie media, wielkie technologie i rząd, aby służyć lepszemu programowi.

Weryfikowanie faktów – niegdyś niejasne określenie, które od tamtego czasu weszło do głównego nurtu – jest częścią kampanii mającej na celu kontrolowanie tego, co widzisz w Internecie, a zatem tego, co myślisz i jak postrzegasz rzeczywistość.

Rozmawiając z Janem Jekielek ([2:43](#)), starszym redaktorem The Epoch Times i gospodarzem programu „American Thought Leaders”, dziennikarka śledcza Sharyl Attkisson wyjaśnia, jak praktycznie wszystko, co widzisz i słyszysz w Internecie, zostało dokooptowane lub przejęte, aby służyć większy program:

„Trzeba zrozumieć, że prawie każdy rodzaj informacji został ocenzone. Weryfikacja faktów również się nie różni teraz tak bardzo od propagandy, w wielu przypadkach zostały one specjalnie stworzone w celu rozpowszechniania danej narracji.

„I twój zdrowy rozsądek jest trafny, kiedy mówi ci, że sposób, w jaki wybrali ten fakt, sprawdzają i jak postanowili to sformułować, aby mogli powiedzieć, że ta rzecz nie jest prawdziwa, gdy w jej sercu jest naprawdę prawdziwa, ale przesłanie, które mają próbując wysłać, nie powinieneś w to wierzyć, twój zdrowy rozsądek ma rację.

„Zostało to stworzone jako część wysiłku propagandowego przez kogoś, gdzieś, jako część narracji do rozpowszechniania wśród opinii publicznej, więc praktycznie każda informacja, którą można dokooptować, została”.

Krajobraz informacyjny jest kontrolowany

Attkisson przywołuje kilka popularnych źródeł internetowych, które są mocno zmanipulowane – Wikipedia, Snopes i większość „faktów” sprawdzających, by wymienić tylko kilka , a także

HealthFeedback.org, która jest fałszywą grupą naukową używaną przez Facebooka i inne firmy Big Tech do obalania nauki, jest rzeczywiście prawdą.

Osoby sprawdzające fakty są często nazywane naukowcami, ale to również jest „częścią bardzo dobrze finansowanego, dobrze zorganizowanego krajobrazu, który dyktuje i odchyła informacje, które chcą, abyśmy mieli”.

Chociaż zawsze podejmowano wysiłki w celu ukształtowania informacji podawanych przez media, dawniej reporterzy naciskali na organizacje, aby zapewnić opinii publicznej drugą stronę tej historii.

Na początku XXI wieku Attkisson zauważył, że odchodzi od wysiłków zmierzających do prostego kształtowania informacji do tych, które w ogóle starają się nie dopuścić do przekazywania pewnych informacji. Dotyczyło to zwłaszcza firm farmaceutycznych, którymi zajmowała się w tamtym czasie.

Attkisson opisał ([5:44](#)) „wysiłki podejmowane przez te duże globalne firmy PR, które zostały wynajęte przez przemysł farmaceutyczny, przez partnerów rządowych, którzy współpracują z przemysłem farmaceutycznym, aby w ogóle nie informować o tej historii”.

Teraz tłumienie i cenzurowanie informacji, że osoby odpowiedzialne nie chcą być wysłuchane, jest naprawdę powszechne. Attkisson uważa, że □□([6:23](#)) praktyka naprawdę nabrała tempa w latach 2015-2016, „przy czym Donald Trump okazał się być wyjątkowym zagrożeniem postrzeganym zarówno przez Demokratów, jak i Republikanów, i rozumiem przez to interesy, które wspierają i płacą za ich w biurze i podejmować określone decyzje.”

Z dziką kartą w urzędzie zorganizowano kampanię, w której wykorzystano media, które już i tak były skonfliktowane i mniej skłonne do informowania o tym, co się właściwie dzieje. „Wszystko to połączyło się, tworząc ten szalony

krajobraz informacyjny, który mamy dzisiaj” – powiedziała.

Zamiast dziennikarzy starających się odkryć prawdę, mamy „pisarzy, którzy chcą rozpowszechniać to, co chcą powiedzieć naukowcy lub politycy establishmentu, bezkrytycznie i często kosztem dokładności”.

Teraz, zamiast prawdziwych dziennikarzy i reporterów, media są infiltrowane przez propagandystów, którzy dyktują, co jest „fałszywe wiadomości”, a co nie. Wielu uważa, że „fake news to produkt Trumpa, ale Big Tech został wprowadzony do kampanii na wczesnym etapie.

Attkisson powiedział, że kampania lobby prowadzona przez zakulisowych propagandystów spotkała się z Facebookiem i powiedziała, że „musisz zacząć cenzurować i sprawdzać „fakty” informacje.

Termin „fałszywe wiadomości” został spopularyzowany po wyborze Trumpa, ale w rzeczywistości zaczął się już wcześniej – był wynalazkiem strony internetowej działacza politycznego First Draft News.

Jesteśmy w trakcie wojny informacyjnej, w której trudno odróżnić prawdę od fikcji lub kłamstw. Dziennikarze nie są już strażnikami – zamiast tego czerpią informacje z wyraźnie sprzecznych źródeł, a następnie próbują przekonać opinię publiczną, by uwierzyła w ten konkretny punkt widzenia. Inne informacje, które są w konflikcie, są cenzurowane lub „podważane”.

To niezwykle czas w historii, w którym podejmowane są nawet próby manipulowania opinią publiczną, aby cenzurować swoje informacje i doceniać narzędzia do sprawdzania „faktów” stron trzecich, które zostały wprowadzone jako narzędzie do dalszego [dezorientowania](#) i manipulowania opinią publiczną.

Jednak kiedy słyszysz tylko jedną stronę historii i nie masz dostępu do innych informacji, które są przeciwne, odkrycie

prawdy jest prawie niemożliwe – i właśnie o to chodzi. Czy to wszystko jest tylko kwestią reporterów, którzy nie wiedzą, jak myśleć krytycznie i zadawać właściwe pytania, czy też wierzą, że postępują właściwie?

Attkisson twierdzi, że sięga znacznie głębiej. Wielu propagandystów stało się częścią mediów i chociaż kiedyś istniała zaporą między reporterami a osobami, o których informowali, „to już dawno minęło”. Mówi ([15:28](#)):

„Nie tylko zaprosiliśmy ich do wpływania na to, co raportujemy, ale zatrudniliśmy ich nie tylko jako ekspertów i analityków, ale jako reporterów. Są to obecności redakcyjne w naszych redakcjach. Teraz jesteśmy jednym i tym samym.

„Trudno powiedzieć, że w wielu przypadkach istnieje wyraźna różnica między ludźmi próbującymi przekazać wiadomość a posłańcami w mediach, którzy powinni wykonywać bardziej niezależną pracę polegającą na dokładnym raportowaniu”.

Kampania dezinformacyjna dotycząca COVID

Na początku 2020 r., kiedy pandemia zaczęła wybuchać, Attkisson rozmawiała ze wszystkimi, w tym z naukowcami z rządem i poza nim.

„Dość szybko zauważyłem, że pewne rzeczy, o których mówiono publicznie, okazały się nieprawdziwe, a pewne rzeczy, które inni naukowcy mówili mi prywatnie, były prawdziwe i z perspektywy czasu okazały się prawdą”. ([17:00](#))

Na początku wielu naukowców, z którymi rozmawiała, kwestionowało rady udzielane przez naukowców rządowych, w tym dr Anthony Fauci , dyrektor Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych i główny rzecznik odpowiedzi prezydenta na COVID .

Zapytała ich, czy powinni coś powiedzieć i opowiedzieć o swoich obawach, ale wszyscy wrócili z taką samą odpowiedzią

([17:46](#)):

„Powiedzieli, że nie odważą się wypowiadać ze strachu przed kontrowersją i ze strachu przed nazwaniem ich negacjonistami koronawirusa, ponieważ to wyrażenie zaczęło być używane w mediach. Po drugie, bali się sprzeciwiać doktorowi Fauci, który, jak mówili, był w pewien sposób lwiony lub kanonizowany w prasie z powodów, których nie mogli zrozumieć, ponieważ tak naprawdę nie uważali, że jego wskazówki, których udzielał publicznie, były właściwymi wskazówkami. ”.

Z pewnością opinie tych naukowców zasługiwały na wysłuchanie, ale strach przed wypowiedzeniem się ich uciszył. Obawiali się utraty grantów, ponieważ większość grantów na badania jest finansowana przez rząd. Jeśli rządowi nie podoba się to, co mówisz lub robisz, możesz zostać zwolniony lub nigdy więcej nie dostać stypendium, kończąc swoją karierę i zagrażając twoim zarobkom.

„Zaczęło mnie to uderzać, ponieważ jest to naprawdę niebezpieczne środowisko, kiedy szanowani naukowcy, którzy mają cenne informacje i opinie, boją się ich przekazać, a zamiast tego słyszymy linię partyjną, z którą wielu z nich się nie zgadza, ale nie powie tak” – powiedział Attkisson ([18:50](#)).

Wspomniała o kontrowersyjnym finansowaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych badań nad zyskaniem funkcji w Chinach oraz o koncepcji, że SARS-CoV-2 mógł pochodzić z chińskiego laboratorium – oba były rażącymi kwestiami, o których nikt nie chciał rozmawiać.

„Są to rzeczy, które na początku były dla mnie rodzajem czerwonej flagi, która mówi, że ktoś próbuje ukształtować informacje” – kontynuowała ([20:00](#)). „Wykorzystują do tego reporterów. W niektórych przypadkach zaangażowane są dane dotyczące zdrowia publicznego i dlatego chcę wiedzieć, co tak naprawdę za tym stoi”.

Historia w skrócie:

- Weryfikowanie faktów to jedna z części kampanii, która ma na celu kontrolowanie tego, co widzisz w Internecie, a więc tego, co myślisz i jak postrzegasz rzeczywistość.
- Dziennikarka śledcza Sharyl Attkisson wyjaśnia, jak praktycznie wszystko, co widzisz i słyszysz w Internecie, zostało dokooptowane lub przejęte, aby służyć lepszemu programowi.
- Zamiast prawdziwych dziennikarzy i reporterów media są infiltrowane przez propagandystów, którzy dyktują, co jest „fałszywe wiadomości”, a co nie.
- Społeczeństwo jest manipulowane, aby chciało, aby jego informacje były cenzurowane przez zewnętrzne kontrolery „faktów”, które zostały wprowadzone jako narzędzie do dalszego dezorientowania i kontrolowania opinii publicznej.
- „Teoria spiskowa”, „obalenie”, „szarlatanerstwo” i „antyszczepionka” to przykłady terminów używanych jako narzędzia propagandowe – jeśli je usłyszysz, powinno to sprawić, że będziesz głębiej dokopać się do prawdy.
- Ci, którzy polegają wyłącznie na Internecie w zakresie swoich informacji, są poważnie zagrożeni kontrolowaniem – możesz walczyć, przeprowadzając własne badania, ufając swojemu dysonansowi poznawczemu i kierując się zdrowym rozsądkiem

Źródło: [Lega Artis](#)

Ani kanclerz Niemiec, ani

szefowa niemieckiego MSZ nie pojedą na inaugurację Zimowych Igrzysk w Pekinie



Tuż przed rozpoczęciem XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Chinach szefowa niemieckiego MSZ Annalena Baerbock ponownie skrytykowała sytuację w zakresie praw człowieka w Chinach, ale odrzuciła otwarty dyplomatyczny bojkot igrzysk. Ani ona, ani kanclerz Olaf Scholz nie pojedą jednak do Chin.

Kanclerz Olaf Scholz oświadczył, że nie zamierza udać się do Chin na otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Nie mam żadnych planów podróży” – powiedział w środę wieczorem na antenie telewizji ZDF. „Dlatego nie można zakładać, że nagle się tam pojawię i powiem: cześć, oto jestem”.

„Scholz przez wiele tygodni pozostawiał pytania o wizytę na Igrzyskach Olimpijskich bez odpowiedzi. W piątkowej

ceremonii otwarcia ma wziąć udział prezydent Rosji Władimir Putin oraz głowy państw Polski, Serbii, Egiptu, Argentyny, Kazachstanu i Turkmenistanu” – [pisze dziennik „Tagesspiegel”](#).

„Lubię olimpiady i trzymam kciuki za naszych niemieckich sportowców” – [powiedziała](#) minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock gazetom Funke-Mediengruppe. „Jednocześnie jestem oczywiście bardzo zaniepokojona [sytuacją praw człowieka w Chinach](#), a taki festiwal sportowy nie może tego ukryć”.

Baerbock odrzuciła otwarty bojkot dyplomatyczny Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Omawiamy z Chinami prawa człowieka i inne bardzo problematyczne kwestie na poziomie politycznym” – powiedziała Baerbock. „Ale sportowcy, którzy spędzili lata, przygotowując się do igrzysk, nie powinni płacić za to ceny”.

Wyjaśniła, że uzgodniła z minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser, która jest odpowiedzialna za sport, że nie pojedzie na rozpoczynające się w piątek Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

Igrzyska te rozpoczynają się w piątek i potrwać do 20 lutego. [USA](#) i [inne kraje zachodnie](#), takie jak Wielka Brytania, Kanada, Australia i Dania ogłosiły dyplomatyczny bojkot imprezy sportowej.

Z Berlina Berenika Lemańczyk, PAP.